Nr. 259. Sobota 17 listopada 1923 roku. Cena numeru mk. 18.000. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
mk. 300.000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 350.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 350.000.
Z przesyłką pocztową mk. 400.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 500.000.

Sosnowiec. REDAKCJA Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Bedzin, Małachowskiego 7. Dabrowa, Sobieskiego 8. Telefon 78.

ś. † p.

JAN WACOWSKI

prokurent Sosnowieckiego Oddziału Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie

zmarł dnia 16-go listopada 1923 roku.

W zmarłym tracimy zacnego człowieka i pracownika.

BANK dla HANDLU i PRZEMYSŁU
w WARSZAWIE
ODDZIAŁ w SOSNOWCU.

1829

ś. † p.

JAN WACOWSKI

prokurent Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie Oddz. w Sosnowcu

zmarł dnia 16-go listopada 1923 roku.

W zmarłym tracimy zacnego i dobrego kolegę.

PRACOWNICY
Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie
Oddział w Sosnowcu.

1830

ś. † p.

JAN WACOWSKI

SENJOR

b. przełożony szkoły kolejowej „Jedność“, b. urzędnik Magistratu w Sosnowcu, ostatnio prokurent Banku dla Handlu i Przem. w Sosnowcu, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Bogu dnia 16 listopada 1923 roku, przeżywszy lat 52.

1834-2

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu przy ul. Sienkiewicza 1 w Sosnowcu na cmentarz miejscowy nastąpi dn. 18 listopada 1923 r. o godz. 2 i pół po południu; o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim żalu

żona, syn, synowa i rodzina.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafjalnym w Sosnowcu, w dniu 19 listopada 1923 r. o godz. 9 i pół rano.

ś. † p.

STEFAN TYC

pdp. 7 p. a. w. p. po długich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł dn. 15 listopada 1923 r., przeżywszy lat 24.

Wyprowadzenie zwłok z domu Tow. Satuin przy ul. Bytomskiej Nr. 67 w Czeladzi nastąpi dnia 18 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 3 po poł. do kościoła parafjalnego w Czeladzi a z tamtąd na cmentarz miejscowy. Na smutne te obrzędy zaprasza przyjaciół i znajomych zmarłego pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA.

Komenda Żeńskiego Hufca Sosnowieckiego Z. H. P, składa niniejszem serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia „Święta Drużyn Żeńskich“ w Sosnowcu. W szczególności dziękujemy Komitetowi Obchodu w osobach p.p. H. Rzadkiewiczowej, M. Kieślowskiej, Ks. Szambelana Plenkiewicza, dyr. W. Mazura, Dr. W. Chomentowskiego — a nadto Ks. R. Dębickiemu, Redakcji „Iskry“, p.p. Holewińskiej, dyr. H. Czarneckiemu, prof. Imieli, orkiestrze Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego w Sosnowcu, oraz tym wszystkim reprezentantom władz, społeczeństwa i młodzieży, którzy swą obecnością zacieśnili z nami węzeł przyjaźni. 1816

OD ADMINISTRACJI.

Uprasza się W. W. p. p. prenumeratorów oraz kolporterów o niezwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Przedpłata z dniem dzisiejszym dla nowoprzybyłych prenumeratorów, oraz prenumeratorów i kolporterów, którzy nie uregulowali jeszcze przedpłaty wynosi Mk. 300,000 miesięcznie.

Wspomnienia i rzeczywistość.

Sosnowiec, 17 listopada.

Pięć lat minęło od chwili, kiedy gospodarzami w Polsce zaczęli być polacy...

Ileż to pokoleń czekało na tę chwilę, a, nie doczekawszy się jej, kładło się w grób — od kuli i stryczka, albo w odludnych obszarach Sybiru...

Ileż westchnień i łez o wolność Polski poszło przed tron Najsprawiedliwszego...

Modliliśmy się: „Ojczyznę —wolność racz nam wrócić, Panie!“...

Marzenia nasze — sny ojców i praojców naszych ziściły się dnia 11 listopada 1918 roku.

Zdawało się, że wszyscy zaczniemy pracować, by z młodej wolności uczynić potężną niezawisłość — potężny byt państwowy...

Niestety, pijani szałem wolnościowym i nieprzepartą żądzą władania, nie spostrzegli się manjacy socjalistyczni, jak porwały ich nurty swawoli, czyli egoistycznego nadużywania wolności.

Bezład zaczął szerzyć się w kraju—bo jest nim każdy „ład“, stanowiony bez planu, racji i porozumienia narodowego, według dzikich zachcianek osobistych.

Do władzy przyszły te właśnie żywioły, które za wszelką cenę chciały jej, choćby wbrew woli narodu; powstaje rychło „republika“ lubelska; państwowość polska chwiejna jeszcze, niemowlęca, zaczyna iść z miejsca pod znakiem zamachu i zamętu.

Owa to burzliwa swawola, czerwony egoizm, dyktowany i podtrzymywany żądzą rządzenia nasiały w Polsce bezładu, spowodowały sprzeciw żywiołów narodowych, rozbiły moc narodu, miast „zestrzelić myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy“.

Marnowały się siły społeczne w zaciekłych walkach politycznych, a tymczasem kwestja rozszerzania zrębów niepodległości i rozbudowa bytu państwowego legły odłogiem.

I oto smutna rzeczywistość przed nami...

Zamiast piąć się do wyżyn państwowej potęgi europejskiej, stoimy wciąż w ogonku, patrząc zazdrośnie na innych mocarzy, wśród których mogliśmy już znaleźć swe miejsce.

Na szczęście naród zrozumiał po kilku latach szkodliwość takich „metod“ „życia“ i „rozwoju“ społeczno-państwowego... Powstał wielki, silny obóz porozumienia — jedności narodowej, wyłonił silny rząd, skupiający najdzielniejszych mężów stanu, doświadczonych polityków i pracowitych, zdolnych budowniczych przyszłości państwa.

Niestety, ci, których drugą naturą stała się zgubna swawola, i teraz stale judzą i warcholą w narodzie, zbierając krwawy plon w bratobójczych starciach ulicznych. Swawola ta trwa w Polsce od pięciu lat i toczy zacięty bój z poczuciem narodowem praworządności i Polskę w jej rozwoju wstrzymuje.

Należy przyśpieszyć ostateczną klęskę swawoli lewicowej, której sekundują wysiłki obcych nieprzyjaciół Polski.

Niech pełna czci pamięć niedawnych naszych śnień o wolności — i ofiar pokoleń łożonych dla jej zbliżenia uzbroi nas w moc wytrwania i pozwoli zmóc hydrę, siejącą w Polsce anarchję.

Zali nie rozumiemy, że dalsze panoszenie się anarchji — swawoli jest przedłużaniem okresu naszej niemocy, będącej pośmiewiskiem mocnych i ciężkim wyrzutem naszego sumienia.

Rozpoczęliśmy szósty rok niepodległości!...

Czas stoczyć nieubłaganą, decydującą walkę narodu— z anarchją i swawolą lewicy, a zacząć żyć zgodnie i praworządnie, rozumnie korzystając z wolności.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Na odbytej naradzie w prezydjum rady ministrów z udziałem przedstawicieli organizacji rolniczych ustalono, że rząd umożliwi organizacjom rolniczym i handlowym dowóz ziemniaków i zboża przedewszystkiem do Warszawy, Łodzi i Zagłębia węglowego i to w takim rozmiarze, aby zdołały one pokryć całkowite zapotrzebowanie mieszkańców tych miast.

— Prasa kowieńska donosi, że w najbliższym czasie wyjedzie do Ameryki delegacja przedstawicieli mniejszości narodowych w Polsce, mniejszości: litewskiej, białoruskiej, ukraińskiej i niemieckiej, które wystosowały swojego czasu protest do ligi narodów z powodu ich gnębienia w Polsce. Celem podróży tej delegacji jest rozpoczęcie agitacji przeciwpolskiej w Stanach Zjednoczonych na temat złego traktowania tych mniejszości w Polsce. Do delegacji wejdą również przedstawiciele białorusinów, zamieszkałych na Litwie.

— Sejmowa komisja wojskowa ukończyła na posiedzeniu drugie czytanie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Ustawa ta obowiązywać ma na całym obszarze Rzeczypospolitej, odpadną więc przywileje na rzecz górnoślązaków, czego się zresztą i sami mieszkańcy G. Śląska domagali. Sprawa ta będzie ujęta na posiedzeniu plenarnem w osobnej rezolucji.

— W ostatnich dniach dokonano w Berlinie licznych aresztowań drukarzy, którzy usiłowali przeszkodzić w podjęciu pracy przez niestrajkujących. Postanowiono również nie płacić strajkującym zapomóg dla bezrobotnych, wobec czego do drukarni banknotów zgłosiło się już kilka tysięcy robotników.

— O wykryciu wielkiej komunistycznej akcji, która miała na celu obalenie rządu berlińskiego, donoszą, że w Berlinie była centrala komunistyczna, na której czele stali dwaj posłowie do parlamentu. Posłowie ci zostali aresztowani. Oprócz tego aresztowano cały szereg kurjerów, którzy mieli wybadać reichswehrę i stwierdzić, jakby się ona zachowywała na wypadek próby obalenia rządu.

— Minister spraw zagranicznych p. Roman Dmowski, wydał do urzędników centrali m. s. zagranicznych i placówek specjalny okólnik, w którym zaznaczył, że urzędnicy ministerjum winni być niezależni od polityki wewnętrznej, od jej kierunku i od stronnictw politycznych. Urzędnikom nie wolno jest wiązać się z żadnym obozem politycznym.

— Przy min. spr. wojskowych w Warszawie powstał komitet doradczy w sprawach przemysłu wojennego. Celem jego jest wyrażenie opinji we wszystkich sprawach, dotyczących przemysłu oraz przygotowania przemysłu dla spraw wojny. Składać się on będzie z przedstawicieli najważniejszych związków przemysłowych, stowarzyszeń technicznych oraz przedstawicieli świata nauki. Praca w komitecie będzie honorowa, członków będzie aprobował minister spraw wojskowych.

— Dotychczas prasa francuska nie komentuje wcale wypadków krakowskich. Dzienniki podały tylko telegram agencji Havasa następującej treści: we wtorek w tłoku, który miał miejsce w Krakowie 25 osób zostało zabitych, 49 ciężko, a 29 lekko rannych.

— Jak dalece przemysł niemiecki opanowuje Rosję, może posłużyć fakt, że na 250 wystawcow cudzoziemskich na ostatniej wystawie w Moskwie było 100 niemców. W okresie sześciomiesięcznym Niemcy wwieźli do Rosji różnych materjałów technicznych, instalacji fabrycznych i chemikalji na ogólną sumę 136 miljonów rubli złotych. Również Niemcy jeszcze za kanclerza Wirtha otrzymali jedną z największych koncesji, bo eksploatację 1,090,000 hektarów lasu i przystępują do budowy tartaków i dróg żelaznych.

— Z Moskwy, nadeszły wiadomości o wielkim ruchu strajkowym z zakładach metalurgicznych i budowy maszyn na Ukrainie, a szczególnie w Ekaterynosławiu. Strajk wywołało opóźnienie w wypłacie zarobków, redukcja liczby robotników, oraz zmniejszenie stawek płacy zarobkowej.

Przeniesienie oficerów w stan spoczynku.

Warszawa, 15 listopada.

Dziennik personalny min. spr. wojsk. Nr. 70, podaje spis oficerów, których komisja weryfikacyjna zakwalifikowała do przeniesienia w stan spoczynku, przyczem przyznała im odpowiednie stopnie w myśl ustawy sejmowej z 2 sierpnia 1919 r. W spisie tym umieszczony jest na pierwszem miejscu generał broni Durski Trzaska Karol oraz tytularni generałowie broni Olszewski Kajetan i Rządkowski Jan, dalej następuje 37 gen. dywizji, m. n. Jacyna Jan, Sawicki J., Latour Józef, Listowski Antoni, Puchalski Stan., Roja Bolesław, Simon Antoni, Szamota Józef. Lista wymienia dalej 17 tytular-

nych generałów dywizji, m. n. i gen. Bijaka Juljana, Falewicza, Serdę-Teodorskiego Aurelego, 77 generałów brygady, między in. Kosteckiego Zdzisława, Linde Mask. Eugenjusza, oraz 20 tytularnych generałów brygady, 181 pułkowników, 33 tytularnych pułkowników.

Z kraju.

Ofiara obławy na bandytów. Przed kilku dniami w nocy, około godziny 3-ej, zakradli się niewyśledzeni dotychczas włamywacze do mieszkania inż. Karola Detloffa, zamieszkałego przy ul. Warszawskiej l. 75 w Krakowie.

Domownicy, usłyszawszy podejrzane szmery, zaalarmowali natychmiast policję, która, przybywszy na miejsce, osaczyła dom i wszczęła obławę na opryszków. Złodzieje poczęli uciekać, chroniąc się na strych i dach domu. Policja dała kilka strzałów rewolwerowych w stronę uciekających włamywaczy, przyczem jeden ze strzałów, padłych wśród ciemności, ugodził inż. Detloffa, biorącego udział w obławie, w brzuch.

Kula przeszyła wnętrzności, wychodząc na zewnątrz.

Ofiarę nieszczęśliwej obławy przewieziono w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Złodziei ująć nie zdołano.

Włościanie wyrąbują lasy ordynackie. Włościanie wsi Wola-Sobieska, gminy Zółkiewka, pow. Krasnystawskiego, Szymon Król, Andrzej Bartos, Józef Kurkiewicz, Michał Basiak, Jan Podgórniak zajechali do lasów ordynackich obok wsi Giełczew, gm. Wysokie i rozpoczęli wyrąbywanie drzew.

Na stuk ścinanych drzew nadbiegli gajowi, którzy usiłowali przeszkodzić samowoli włościan, ci jednak stawili opór. Wywiązała się bójka, a nawet strzelanina. Wezwano na pomoc posterunek policji ze wsi Zółkiewka. Przybyłemu na miejsce zajścia st. przodownikowi Zawadzkiemu udało się włościanom zrąbane drzewo odebrać.

Sprawę oddano prokuratorowi w Lublinie.

Dnia 5-go b. m. na gajowego rewiru Giełczew, należącego do lasów ordynackich, Jana Bankę, napadli dwaj osobnicy, którzy Banka pobili i odebrali mu dubeltówkę. Zajście wywołał opór gajowego, który nie pozwolił zabrać im ściętej samowolnie sosny.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło nazwiska napastników, są to: Paweł Bartoszek i Karol Nóżka.

Obaj zostali aresztowani.

Odzyskanie pięciu lat wolności. Wyrokiem sądu okręgowego w Poznaniu z dnia 8 listopada 1922 r. został były urzędnik pocztowej kasy oszczędności Franciszek Nowak skazany za sprzeniewierzenie na 8 lat ciężkiego więzienia.

Obrońca oskarżonego, adwokat Koszewski, założył od wyroku tego apelację. Sąd najwyższy wyrok uchylił i dnia 27 października b. r. odbyła się ponowna rozprawa, która ustaliła następujący stan rzeczy: Nowak, zwolniony z wojska, wstąpił jako praktykant do pocztowej kasy oszczędności i złożył przyrzeczenie służbowe. Ponieważ pobierał wówczas bardzo małą pensję, za którą nie był w stanie kupić sobie ubrania, wpadł na nieszczęsną mysl sfałszowania kilku czeków i podjęcia gotówki.

Przy realizowaniu czeków posługiwał się małoletnią Jadwigą M. i Stanisławem Zychem. Uzyskane pieniądze użył na kupno garderoby. N. usiłował również otworzyć biurko jednego z urzędników, gdzie znajdowały się znaczki pocztowe.

Sąd po przesłuchaniu licznych świadków zasądził oskarżonego na 2 i pół roku ciężkiego więzienia i 100 000 mk. grzywny, biorąc pod uwagę, że Nowak nie był jeszcze karany i według zeznania jego przełożonego był bardzo pracowitym urzędnikiem.

Straszna zbrodnia w Warszawie. Onegdaj popołudniu w mieszkaniu przy ul. Dobrej nr. 34, które zajmował Bruno Dymowski, dokonana została straszna zbrodnia.

U Dymowskiego w kuchni zamieszkiwała, jako sublokatorka Bronisława Szlachecińska, a na posługi przychodziła 14 letnia Zośka z Bugaja.

Wczoraj zrana Szlachcińska pozostawiła przypadkiem pęk kluczy w zamku drzwi, gdy zaś powróciła, stwierdziła, że kluczy niema, zamknęła więc drzwi na kłódkę i udała się do biura. W obawie jednak, że kradzież kluczy mogła być dokonana w celu okradzenia mieszkania posłała do mieszkania Zośkę dla pilnowania.

Popołudniu, kiedy zaczęto dobijać się do drzwi, nikt ich nie otwierał, wreszcie o godz. 4-ej wezwano ślusarza i drzwi otworzono.

Już przy wejściu Szlachcińska stwierdziła brak futra męskiego, trzech garniturów męskich i damskiego palta pluszowego.

Nie widząc Zośki, Szlachcińska była przekonana, że kradzież jest dziełem jej rąk, gdy jednak w poszukiwaniu bielizny zajrzała pod łóżko, gdzie stały 2 koszyki i walizka, z przerażeniem ujrzała tam trupa Zośki z Bugaja.

Nieszczęśliwa miała usta zakneblowane i szyję zaciśniętą postronkiem, a oprócz tego parę ran tłuczonych na głowie. Pokrwawiony toporek znaleziono obok trupa.

Oryginalny napad. O oryginalnym napadzie jakichś wesołych bandytów doniósł wczoraj policji mieszkaniec wsi Kudrowice pod Pabjanicami. Stanisław Zając.

Interesująca ta sprawa w świetle zeznań Zająca przedstawia się w sposób następujący:

Gospodarz Madej z Retkini pod Pabjanicami wyprawiał huczną zabawę.

Goście obojga płci hulali aż drzazgi leciały z podłogi, racząc się w międzyczasie napitkiem i sutą zakąską.

Nagle usłyszano energiczne dobijanie się do drzwi wejściowych.

Po usunięciu zawiasów, drzwi pchnięte energicznie zewnątrz szeroko się otwarły. Do domu weszło czterech mężczyzn, w jednej ręce rozwarty błyszczący nóż, w drugiej potężny zębaty kij.

Struchlało całe towarzystwo.

Jeden z przybyłych w kilku słowach objaśnił o co chodzi.

— Nie przyszliśmy was ani rżnąć, ani rabować.

Chcemy się zabawić. Kto zechce zrobić alarm lub opuścić dom dostanie nożem po gardle lub batem tam, gdzie boli. A teraz muzyka od ucha — i w wasze ręce gospodarzu!

Przymusowa zabawa trwała kilka godzin. Nieproszeni goście nie kazali się prosić do niczego. Jedli i pili co było, w międzyczasie zaś ogniście obtańcowywali zebrane dziewczęta.

Nie czyniąc nic złego nikomu, nad ranem oknami opuścili gościnny dom.

Policja z prawdziwem zainteresowaniem stara się odszukać tych oryginalnych zwolenników chłopskich zabaw.

TELEGRAMY.

(Przez telefon).

Exposé ministra spraw zagranicznych.

Warszawa, 16 listopada.

Dziś na posiedzeniu komisji sejmowej do spraw zagranicznych przybył minister spraw zagranicznych, p. Dmowski i wygłosił pierwsze swoje expose. Minister oświadczył, że polityka Polski musi być pokojowa i wobec tego opierać się musi na następujących zasadach:

1) Na przestrzeganiu i poszanowaniu traktatów; 2) na nieinterwencji w sprawach wewnętrznych sąsiadów i innych państw; 3) na rozszerzeniu stosunków handlowych z całym światem.

Stosunki z republiką sowiecką są tego rodzaju, że rząd polski prowadził pertraktacje z p. Koppem, przedstawicielem sowietów, w sprawie wykonania traktatu ryskiego i uznania przez rząd polski zmian zaprowadzonych w konstytucji sowieckiej.

W obu tych sprawach rokowania prowadził b. minister spraw zagr., p. Seyda. Z tego względu, p. Seyda przedstawi sam, wyniki tych pertraktacji.

Zabiera głos wiceminister Seyda i w dłuższem przemówieniu oświadcza, że w sprawie politycznej formuły w kwestji tranzytu przez Polskę do porozumienia nie doszło, w sprawach zaś ekonomicznych i realizacji traktatu ryskiego, rokowania dały wynik pomyślny.

Wogóle przebieg pertraktacji miał charakter wybitnie pokojowy.

Po przemówieniu wiceministra Seydy, minister spraw zagranicznych, p. Dmowski opuścił posiedzenie komisji, udając się do Belwederu, gdzie zapowiedziana była audjencja posła węgierskiego.

Solidarność p. p. s. i komunistów.

Paryż, 16 listopada.

Organ centralny partji komunistycznej we Francji „L'Humanite“ zamieścił następujący telegram z Berlina:

„Donoszą z Warszawy, że poseł Żuławski, prezes komisji centralnej syndykatów Polski, adherent Amsterdamu, otrzymał od syndykatu górników Rosji kwotę 500 dolarów dla strajkujących w zagłębiach górników w Polsce.

Wspaniały ten akt solidarności braci rosyjskich wywarł jaknajlepsze wrażenie wśród robotników wszelkich odłamów“.

Ładny „spadek“ po czerwonych.

Łódź, 16 listopada.

Dziś po południu zapadł wyrok w znanej aferze cukrowej b. magistratu (PPS). Wyrokiem sądowym skazani zostali: Były ławnik wydziału handlowego magistratu Łodzi, Wilczyński, na trzy lata więzienia, byli urzędnicy tegoż wydziału Nocznicki na dwa lata, Muszyński na rok więzienia. Pozostałych sąd uniewinnił.

Interwencja marszałka Rataja.

Warszawa, 16 listopada.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu, wobec zapowiedzianej mowy posła Marka, miałoby burzliwy przebieg. Dzięki jednak interwencji marszałka Rataja, stanął między klubami układ, mocą którego, kluby: zw. lud. nar. i grupa Dubanowicza będą w czasie przemówienia posła Marka nieobecne na sali.

Komunikat angielski.

Londyn, 16 listopada.

W wydanym komunikacie rząd angielski daje do zrozumienia, że nie będzie interwenjował w sprawie powrotu kronprinca do Niemiec, gdyż sprawa ta jest obojętną dla Anglji.

Wydalanie żydów z Bawarji.

Warszawa, 16 listopada.

Według nadeszłych wiadomości, bawarski komisarz generalny, wydał polecenie przyspieszenia wydalania żydów polskich z Bawarji.

Trzydzieści rodzin żydowskich otrzymało rozkaz opuszczenia granic Bawarji. Konsulat polski w Monachjum zwrócił się do ministerjum spraw zagranicznych o instrukcje w tej sprawie.

Kongres spożywców.

Warszawa, 16 listopada.

Jutro rozpocznie obrady pierwszy kongres współdzielni spożywców Rzeczypospolitej polskiej.

Na kongres przybyli goście z Francji, Czech i Estonji.

Międzynarodowa konferencja kolejowa.

Nicea, 16 listopada.

Została tutaj dzisiaj otwarta międzynarodowa konferencja kolejowa.

Delegatem Polski jest dyrektor departamentu ministerjum kolei, p. Lesiewicz. Polska postawi na konferencji wniosek o wprowadzenie bezpośredniej komunikacji Rzym—Warszawa i Gdańsk—Wiedeń.

Machinacje b. cesarza Wilhelma.

Paryż, 16 listopada.

W Doorn panuje ożywiony ruch. Bezustannie odbywają się

w zamku jakieś narady i przyjeżdżają samochodami jacyś nieznajomi ludzie.

Radjostacja niemiecka w Nauen przyjmuje wiadomości i komunikuje się z telegrafem w Doorn.

Ostatnio Wilhelm odebrał tą drogą dłuższą depeszę szyfrowaną.

Ciągnienie loterji państwowej, 8 loterja I klasa, 2 dzień.

Warszawa, 16 listopada.

W dzisiejszem ciągnieniu loterji państwowej wygrane padły na nr. 28,470—24 miljony mk. i nr. 17,914—6 milj. mk.

Pogoda na dziś.

Przeważnie pochmurno, silne wiatry południowo-zachodnie, opady, temperatura bez zmian.

Giełda.

Warszawa, 16 listopada.

Dolary — 1,930.000.
Funty — 8 385.000.
Franki szwajc. — 337.000
Franki franc. — 104.500.
Liry włoskie — 83.000
Korony czes. — 56.350.
Korony aust. — 26 1/8
Bony złote —

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 16 listopada.

(Kursy podane w guldenach gdańskich)

Dolary — 5.7
1 miljon mkp. — 2,2.

GIEŁDA BERLINSKA.

(Notowane w miljardach.)

Berlin, 16 listopada.

Dolary — 3,820
Marka pol. nie notowana.

Płacić podatki!

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
5000 mk. za wyraz.

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuje, Roman Modrzejowska 29.

Kupiłbym kilka morgów, najchętniej przy Starososnowieckiej strona parzysta, można z zabudowaniami. Oferty z podaniem ceny, adresu, do „Iskry“ w Sosnowcu pod „Chętny“. 1760—1

Piec żelazny szamotowy duży okazyjnie do sprzedania. Orla 3, Fronczek. 1762-1

100 korcy wapna nielasowanego do sprzedania. Będzin, ul. Mostowa 8. 1802-2

Kupimy plac w bliskości śródmieścia i linji kolejowej. Zgłoszenia do „Iskry“ pod K. N. 1803-2

Kupię fonograf najchętniej oryginalny gramofon lub pathefon. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „fonograf. 1818-1

Okazyjnie do sprzedania palto fokowe damskie na średnią osobę. Piłsudskiego 70 Güine. 1821-3

Samochód 6-osobowy kryty-karetka gumy nowe na biegu, sprzeda po cenie równej 240 dolarom. Częstochowa Aleja 36 Markowski. 1772-2

Sprzedam kożuch duży szoferski i skórki szopy pod dużą bekieszę Sosnowiec Małachowskiego 14 Slusarz. 1767-2

Sprzedam wannę nową nadającą się do łazienki. Wiadomość: Wysoka 12 m. 8. 1837-3

Posady i prace.
Zaofiarowane 5000 mk. za wyraz.

Stow. kupców polskich poszukuje sekretarza do prowadzenia kancelarji oraz reprezentacyjnych czynności. Warunki od umowy. Tylko poważne oferty będą uwzględniane. Oferty z curiculum vitae składać należy w składzie aptecznym W-go M. Jagiełłowicza, 3 Maja Nr. 7. 1701-1

Potrzebne zdolne panienki do bielizny damskiej, dziurek i mereżek. Wiadomość „Iskra“. 1749-1

Potrzebny chłopiec 16-letni, pierwszeństwo, który pracował już w warsztacie ślusarskim. Fabryka wyrobów metalowych Goldberg i Kucyński Sosnowiec. Przejazd 3. 1781-1

Dziewczyny, które pracowały przy wannach w metalporcelanie znajdą pracę w fabryce wyrobów metalowych Goldberg i Kucyński, Sosnowiec. Przejazd 3. 1782-1

Zaraz potrzebna inteligentniejsza osoba do kuchni i dwojga dzieci u wdowca. Zgłaszać się proszę około godziny pierwszej dom Zająca na kolonji Zając I piętro na prawo lub listownie F. Szeligd Dąbrowa kopalnia „Flora“. 1783-1

Potrzebny(a) buchalter - bachalterka, izraelita(tka). Zgłoszenia do „Iskry“ w Sosnowcu pod „Potrzebny“. 1537-3

Potrzebna zaraz nuuczycielka z francuskim, niemieckim i muzyką do dwojga małych dzieci (7 i 8 lat) na wieś. Oferty do „Iskry“ pod „nauczycielka“ 1748-1

Lokale.
5000 mk. za wyraz.

20 miljonów dam temu kto odstąpi mieszkanie o 2-ch pokojach z kuchnią lub jeden pokój duży z kuchnią w Mysłowicach Katowicach Szopienicach lub w Sosnowcu. Oferty adresować Mysłowice Pocztowa 8 biuro francuskiej misji rolniczej St. Gruszecki. 1775-1

Poszukuję osobnego mieszkania lub przy inteligentnej rodzinie za udzielanie lekcji w zakresie 5-ciu klas gimnazjalnych. Wiadomość w filji „Iskra“ w Dąbrowie Siczeń. 1833-1

Różne.
5000 mk. za wyraz.

Student czwartego roku, wieloletni korepetytor przygotowuje do egzaminów, udziela pomocy słabym uczniom. Za postępy gwarancja. Zgłoszenia Ostrogórska 9 II piętro 1807-2

Udzielam lekcji muzyki tylko zaawansowanym 3 Maja 13 I p. 1820-2

Zgubione dokumenty.
3000 mk. za wyraz.

Józef Szafruga zgubił portfel zawierający tymczasowy dowód osobisty wydany przez mag. m. Sosnowca rachunek na telefony i fracht na rezerwuary. Łaskawego znalazcę uprasza się o zatrzymanie gotówki i portfelu a dokumenty zwrócić do firmy Szafruga. 1742-1

Bigaj Józef zgubił portfel zawierający pas port z fotografją wydany w Olkuszu, książkę kasy chorych wydaną przez m. Olkusz, kwity od portretu 900.000 mk. i 2 fotografję. 744-1

Lewkowiez Wolf zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec oraz dowód osobisty wydany przez mag. Dąbrowy, wyciąg ludności, pięć fotografji, zaświadczenie magistratu oraz kartę gospodarską. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskra“ Dąbrowa za wynagrodzeniem 1745-1

Ickowi Drapichrustowi skradziono patent wydany przez kasę skarbową w Sosnowcu. 1751

Szajnerman Szmul Icek (r. 1895) zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez kom. przegl. w Będzinie i dowód osobisty z fotografją, wydany przez mag. m. Będzina. 1756-1

Franciszek Hebda zgubił książkę kasy chorych. 1763-2

Zgubiono w Katowicach kartę pobytu, wydaną przez st. będzińskie na imię Jadwigi Tomiiin, zam. na kolonji Piaski kopalnia „Czeladź“ poczta Sosnowiec. 1764-1

Kabała Antoni (r. 1895) zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez komisję przeglądową w Będzinie. 1801-2

Kazimierz Saunek zgubił dowód osobisty wydany przez pow. w Sandomierzu. 1812-3

Michał Wiatrowski zgubił dowód osobisty wydany przez star. w Będzinie. 1831-3

Jaśkiewiczowi Herszlowi skradziono książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 1817-3

Moszek Eksztajn zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec i metrykę urodzenia. 1869-3

Grzyb Władysław zgubił zaświadczenie na dowód osobisty wydane przez star. w Będzinie. 1815-3

Madej Władysław zgubił książkę kasy chorych. 1805 1

Madaljer Adolf zgubił porfel żółty, płócienny z książeczką wojskową (r. 1899) wydaną przez PKU. w Sosnowcu w drodze od Starego Rynku do stacji Stary Będzin. Łaskawego znalazcę uprasza o zwrot go filji „Iskry“ w Będzinie. 1835-1

Jurczyński Antoni zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kopalnię „Czeladź“. 1836-1

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dąbrowska 1

Głosy czytelników.

Pod pręgierz!

Sosnowiec w listopadzie 1923 r.

W naszych ciężkich czasach, gdy częściej widzimy przejawy przytępienia sumienia obywatelskiego, a brać handlująca i rzemieślnicza bez najmniejszego poczucia odpowiedzialności społecznej uprawia na każdym kroku szalony wyzysk zgnębionego obywatela, uważamy za swój obowiązek od czasu do czasu zwrócić uwagę społeczeństwa na poszczególnych aktorów tej naszej tragedji, którzy precyzyjnością swej gry zasługują na wyróżnienie.

„Nomina sunt odiosa“ — bynajmniej nie powinno mieć w danym wypadku zastosowania, gdyż szkodliwych osobników trzeba wyraźnie piętnować, by działalności ich tamę położyć.

Wiadomo powszechnie, że w orgji drożyźnianej panowie szewcy zajmują miejsce bodaj że najpierwsze, mają bowiem pole do działania nader wdzięczne: obywatel biedniejszy znajduje się w wyraźnie przymusowym położeniu, gdyż w dziurawych butach chodzić nie może, udaje się więc do szewca, który z godną podziwu łatwością i nawet bez zachowania pauzy, potrzebnej na obliczenie, wyznacza za jakąś drobną reparację obuwia kwotę okrągłą, a tak wielką, że biednemu klientowi włosy stają na głowie.

Wiadomo o tem każdemu, kto oddaje obuwie do naprawy, lecz nie każdemu wiadomo, na jakie sposoby biorą się niektórzy z naszych dobroczyńców-szewców, by kiesę sobie jeszcze bardziej napchać.

P. Starostecki — właściciel zakładu szewckiego przy ul. Warszawskiej postępuje cokolwiek inaczej, niż koledzy jego po fachu: przyjmując obstalunek na naprawę obuwia, pan ten kategorycznie odmawia określenia zaraz należności, powołując się na to, że nie wie, o ile towar podrożeje i co taka robota będzie kosztować.

Takie stawianie kwestji jest naszym zdaniem zupełnie nie uzasadnione, gdyż, przyjmując obuwie np. do podzelowania lub załatania, szewc wyznacza termin wykończenia roboty 1 — 2 — 3 dniowy, więc co do cen i materjału orjentować się m o ż e łatwo i pieniądze może pobrać z góry, jeżeli obawia się, by klijent się nie spóźnił, a pieniądze nie spadły w cenie.

Mamy tu więc do czynienia z najobrzydliwszym sposobem wyzysku — postawieniem klijenta przed faktem dokonanym: obuwie gotowe, płać, ile ci powiem i basta! — Klijent płaci, naturalnie, co mu szewc zaśpiewa, nie może bowiem nieodebrać naprawionego obuwia, a szewc, czując się panem położenia, nie ustąpi od wyznaczonej sumy ani grosza.

Nic to szewca, oczywiście, nie obchodzi, że, gdyby klijent z góry wiedział, co go będzie naprawa obuwia kosztować (a kosztuje ona wogóle tak dużo, że się nad nią przeciętny pracownik, zarabiający marne pieniądze, grubo zastanowić powinien), to być może poszukałby szewca tańszego lub miałby wyrachowanie nowe obuwie nabyć.

Smutnem jest, że na takie praktyki pozwala sobie firma chrześcjańska, która w swym lokalu ma wywieszone szczytne hasło „swój do swego“, zakrawające w danym wypadku na ironję...

Niech więc notatka niniejsza pouczy tych, którzy zmuszeni są w łatanych butach chodzić, by się tak łatwo wyzyskiwać nie dali, a dla „panów“ szewców — niech będzie przestrogą, gdyż w postępowaniu wielu z nich znajdą się cechy przestępstwa, przewidzianego przez ustawę o lichwie, a ustawa ta, oprócz innych kar, przewiduje karę pozbawienia na czas dłuższy prawa prowadzenia przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego.

St. Wisz-ski.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

Sosnowiec, 17 listopada.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego czwartkowego posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu, przewodniczący poddał pod głosowanie deklarację klubu mieszczańskiego, złożoną w formie wniosku.

Deklaracja ta brzmiała, jak następuje:

Rada miejska m. Sosnowca składa hołd żołnierzowi polskiemu i służbie bezpieczeństwa publicznego, stojących w obronie Rzeczypospolitej i wyraża cześć bohaterom, poległym w Krakowie w obronie porządku i praworządności.

Rada miejska wniosek ten przyjęła większością głosów i w czasie odczytywania deklaracji złożyła hołd poległym w Krakowie przez powstanie.

Stojąc także, rada miejska wysłuchała oswiadczenia klubu radzieckiego p. p. s. następującej treści.

Rada miejska m. Sosnowca wyraża ubolewanie z powodu zajść, jakie miały miejsce w Krakowie i wyraża cześć poległym.

Następnie odczytano szereg listów, nadesłanych do rady miejskiej. Wśród korespondencji zasługuje na uwagę list b. radnego Szklarskiego, który zawiadamia radę, że występuje z niej z powodu wyjazdu do Inowrocławia na stałe. Rada więc miejska w Sosnowcu liczy obecnie tylko 28 radnych.

Przystąpiono wreszcie do pierwszego punktu porządku dziennego w sprawie uchwały, dotyczącej subsydjum dla teatru sosnowieckiego. Chodziło tylko o małą zmianę w redakcji tej uchwały. Mianowice, aby nie komisja teatralna, lecz delegacja rozporządzała sumami, przeznaczonemi przez miasto, jako subwencja dla teatru. Do komisji bowiem należą tylko radni miejscy, do delegacji zaś, między innymi i przedstawiciele zarządu miasta. Wspomnianą poprawkę rada miejska uchwaliła jednogłośnie.

Dalsze punkty obrad dotyczyły głównie wprowadzania w życie ustawy sejmowej o poprawieniu finansów miejskich.

A więc — zgodnie z tą ustawą podwyższono opłaty kancelaryjne, oraz podatek od piwa i spirytualji, który obecnie będzie wynosił 30 proc. podatku akcyzowego.

Z kolei rada zmieniła wniosek magistratu, co do wypłacenia 20 miljonów mk. t-wu kolonji dziecięcej w Busku. Zmiana ta polega na tem, że miasto wypłaci t-wu nie 20, lecz 40 miljonów mk.

Przy okazji rada miejska wyraziła hołd d-rowi Starkiewiczowi, który z prawdziwem poświęceniem realizuje piękny plan budowy sanatorjum dziecięcego w Busku.

Po tym punkcie rada znów powróciła do spraw podatkowych.

Dłuższą dyskusję wywołała ustawa wzorowa, nadesłana przez władze nadzorcze, dotycząca podatku od budynków na akcję przeciwpożarową. Radny Habelman, po nieprzyjęciu jego wniosku co do zdjęcia z porządku tego punktu obrad, zaproponował poprawkę, mianowicie, aby podatek ten nie był ściągany tyl o przez polską dyrekcję ubezpieczeń wzajemnych, ale i przez towarzystwa prywatne. Podatek ten bowiem wynosić ma aż 25 proc. sumy ubezpieczeniowej, skutkiem czego ubezpieczenie w polskiej dyrekcji będzie najdroższe. Ponieważ jednak niepodobieństwem byłoby skontrolowanie wysokości ubezpieczeń w towarzystwach prywatnych, przeto poprawkę r. Habelmana odrzucono.

Nieprzyjęto też poprawki ławnika J. Wolfa, aby podatek obowiązywał nie tylko właścicieli budynków, ale i posiadaczy ubezpieczonych towarów i ruchomości. W ten sposób sumy potrzebne na akcję pożarową możnaby osiągnąć z ubezpieczeń od ludzi w obecnych czasach istotnie zamożnych, mianowicie posiadaczy towarów i ruchomości, a równocześnie byłaby możność zmniejszenia stopy procentowej podatku dla właścicieli nieruchomości. Statut jednak wzorowy przewiduje tylko podatek od budynków, rada więc zajęła stanowisko odmienne.

Najważniejszym punktem, dotyczącym podatku, był ten, w którym magistrat domagał się upoważnienia do podwyższania stawek podatkowych, opłat, dopłat i kar pieniężnych o mnożnik ustalony przez ministra skarbu. Otóż mnożnik ten wynosi obecnie 4,8. Wszystkie więc zaległe świadczenia będą obecnie, powiększone 4,8 razy, pozatem za każdy dzień zwłoki w płaceniu podatku płatnik będzie zmuszony zapłacić 5 proc. kary od sumy podatkowej. Wniosek ten przyjęto.

W końcu posiedzenia uchwalono wybudowanie cieplarni na kwiaty na parceli przy ul. Piłsudskiego i uwolniono od podatku hotelowego artystów teatru, zamieszkałych w hotelach, z powodu braku mieszkań.

Dłużej dyskutowano na temat prośby, wniesionej do rady miejskiej przez p. I. Rudawera, b. sekretarza wydziału budownictwa magistratu. Pan Rudawer zwrócił się do rady z zażaleniem na magistrat, że ten odmówił mu wypłacenia dodatku za wrzesień, choć dodatek ten otrzymali inni urzędnicy. Sprawę p. Rudawera popierała większość komisji skarbowej, natomiast rada miejska zajęła wobec prośby p. Rudawera stanowisko odmowne. Przedstawiciele bowiem magistratu wyjaśnili, że p. Rudawer ustąpił ze swego stanowiska w dniu 1 września, ponieważ jednak do tego czasu nie wykorzystał swego urlopu, wypłacono mu więc przy ustąpieniu odrazu 2 pensje, jedną za sierpień z dołu i drugą za niewykorzystany urlop. Ta druga pensja, chociaż ją uważać za pensję wrześniową, była wzięta z góry, zatem nie ulega dewaluacji. A przecież stosowane obecnie podwyżki, nie są w rzeczywistości podwyżkami lecz jedynie wyrównaniem różnicy w wartości pieniądza, która się wytwarza w okresie miesiąca.

Po odrzuceniu prośby p. Rudawera posiedzenie zakończono.

Oświata pozaszkolna w powiecie będzińskim.

Będzin, 16 listopada.

Trudna, mozolna, pochłaniająca zbyt wiele czasu, energji i trudu praca wydziału powiatowego po ukonstytuowaniu się go w dniu 16 kwietnia 1919 roku w wolnej, niepodległej już Polsce, pochłonęła wiele pracy i czasu na racjonalne zorganizowanie gospodarki powiatowej, a była ona niełatwą w dobie organizacji samego państwa, kiedy brak było ustaw, brak odpowiednich wyrobionych sił na stanowiskach kierowniczych państwa. Nic też dziwnego, że dzisiaj dopiero wydział powiatowy przystąpił do szerokiej akcji zajęcia się tą zaniedbaną dotychczas placówką oświaty pozaszkolnej, która tak ważną rolę odgrywa w życiu ekonomicznem i politycznem powiatu, a tem samem i całego państwa.

Miasta Będzin, Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza i Zawiercie, wydzielone z pod wpływu wydziału powiatowego, akcję oświatowo-kulturalną prowadzą w ramach swych potrzeb terytorjalnych, z której znikoma część tylko ludności powiatu korzystać może.

Ruchliwy, energiczny i świadomy swych zadań wydział powiatowy z przewodniczącym starostą A. Trzcińskim na czele, widząc tę dziedzinę pracy, leżącą odłogiem, na posiedzeniu swem w dniu 3 listopada r. b. postanowił powołać **komisję oświaty pozaszkolnej,** w skład której winni wejść:

1) trzy osoby, wybrane przez sejmik, przyczem jeden winien być członkiem wydziału powiatowego dla ściślejszej łączności, dwaj zaś pozostali mogą być wybrani z poza członków wydziału powiatowego i sejmiku;

2) inspektor szkolny powiatu będzińskiego;

3) fachowo wykwalifikowany komunalny instruktor oświaty pozaszkolnej;

4) przedstawiciel będzińskiego oddziału związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych;

5) przedstawiciel działu oświatowego będzińskiego oddziału związku poskich stowarzyszeń spożywców;

6) jeden członek, kooptowany przez powyższą komisję z pośród osób zajmujących się pracą oświatowo-kulturalną na terenie powiatu będzińskiego i zatwierdzony przez wydział powiatowy.

Ze względu na zbliżającą się odpowiednią porę zimową na prowadzenie akcji związanej z oświatą pozaszkolną, aby dla spraw czysto formalnej natury nie odwlekać powyższej niecierpiącej zwłoki sprawy, powołano ad hoc tymczasową komisję oświaty pozaszkolnej w składzie następującym:

1) sędzia Ryszard Herman, członek wydziału powiatowego, 2) inspektor szkolny—**Goworek,** 3) delegat związku samorządów powiatowych — **Kazimierz Korniłowicz,** 4) delegat będzińskiego oddziału związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych — **Franciszek Zebrowski,** 5) członek wydziału powiatowego — **Feliks Głażewski.**

Wydział powiatowy posiada jak obecnie skromną bibljotekę; inwentaryzuje ją i doprowadza do porządku kierownik działu statystycznego Z. Rembowski; ponadto zamówiono pięć bibljotek ruchomych za pośrednictwem inspektora szkolnego powiatu będzińskiego w ministerjum oświecenia publicznego w Warszawie za kilkaset złotych polskich.

W toku organizacji jest również bibljoteka stała sejmiku, oraz wydawnictwo własnego organu urzędowego, który zawierać będzie i dział nieurzędowy, interesujący szersze masy społeczeństwa wiejskiego i miejskiego.

Powołana ad hoc w dniu 3 listopada r. b. tymczasowa komisja oświaty pozaszkolnej, odbyła w dniu 10 listopada r. b. pierwsze swe posiedzenie. Był obecny na niem przewodniczący wydziału powiatowego, starosta A. Trzciński, który zagaił posiedzenie i w krótkich słowach powitał zebranych, oraz referent samorządu gminnego Antoni Latusek, z którego czynnościami ściśle dotychczas związana była powyższa akcja; protokuł prowadziła Lucyna Rydzówna.

Porządek dzienny obejmował 5 punktów.

Na przewodniczącego komisji przez aklamację powołano członka komisji sędziego Ryszarda Hermana, który przewodnictwo powyższego posiedzenia objął.

Przez aklamację komisja powołała prezydjum w myśl § 5-go regulaminu komisji w składzie następującym:

1) Przewodniazący komisji i prezydjum — sędzia Ryszard Herman, 2) zastępca przewodniczącego — inspektor szkolny — Goworek, 3) sekretarz — Kazimierz Korniłowicz.

Komisja ustaliła następujący program prac na najbliższą przyszłość: 1) założenie świetlic oraz większych ognisk w powiecie, których zadaniem będzie podtrzymanie oraz udoskonalenie istniejących już kursów dla analfabetów. 2) założenie kursów dla analfabetów w ośmiu punktach z podziałem powiatu na rejony, a mianowicie: 1) Czeladź, 2) Łazy, 3) Strzemieszyce, 4) Niwka, 5) Bobrowniki, 6) Siewierz, 7) Koziegłowy, 8) Zarki.

Na dalszym planie są: 1) Myszków, 2) Rogoznik, 3) Łagisza, 5) Ząbkowice, 6) Wojkowice Koś-

cielne, 7) Zagórze, 8) Poraj, 9) Sączów, 10) Włodowice.

Ponadto komisja przekazała prezydjum: a) ułożenie preliminarza budżetowego na rok 1924; b) sprawę wynagrodzenia nauczycielstwa za godziny wykładów; c) wynagrodzenia kierowników.

Kronika.

Kalendarzyk.

17	Dziś Grzegorza C.
	Jutro Odona P.
	Wsch. słońca 6,33
Sobota	Zach. „ 4,57

Sprawy emigracyjne. Całoroczna „kwota“ polska jest już wyczerpana i wychodźcy, niezarejestrowani przez oficera amerykańskiego na wyjazd do Ameryki, obecnie jechać tam nie mogą. Jednakże żony oraz dzieci, do lat 18-tu, obywateli amerykańskich mogą otrzymywać wizy amerykańskie po osobistem stawieniu się w konsulacie.

U oficera amerykańskiego znajduje się przeszło 3.000 paszportów wychodźców, posiadających wizy amerykańskie, ale nie mogących wyjechać do Ameryki wobec wyczerpania „kwoty“. Wiza amerykańska ważna jest na rok od daty wydania.

Rząd meksykański zniósł obowiązujące do niedawna ograniczenia, dotyczące wjazdu wychodźców, o ile są pracowici i nienagannego prowadzenia. Zniesiono również zakaz wyjazdu do Meksyku robotników.

Wykwalifikowani robotnicy: mechanicy, tapicerzy, kowale, cieśle, ślusarze, oraz pracownicy kolejowi, mogą łatwo znaleźć pracę.

Z kobiet najbardziej są poszukiwane... modystki i krawczynie. Monetą obiegową jest złoto i srebro, waluta papierowa (szczęśliwy Meksyk!) nie jest używana.

Złoto i srebro. Polska krajowa kasa pożyczkowa płaciła onegdaj za rubla złotego 928.900 mkp., srebrnego 617.600 mkp., za markę złotą 430.100, srebrną 171,500; za złotą koronę austrjacką 365.800, srebrną 143.200, za frank złoty 348.400, frank srebrny 143.200, za dolara złotego 1.806.000, srebrnego 825,000, za złoty funt sterl. 8,787,000, za szylinga srebrnego 179.400, gram czystego złota 1,200.150, srebra 34.310.

Za rubla złotego płacono w obrotach prywatnych w Warszawie 1,050,000 mk. polskich, za rubla srebrnego — 585,000 mk. polskich.

Uważać przy kupnie. Do policji w Będzinie zgłosiła się p. G. i zameldowała, iż w sklepie Rozalja przy ul. Kołłątaja kupiła bronzową torebkę damską, za którą zapłaciła około 4 miljonów marek.

Po powrocie do domu p. G. rozpakowała pakunek i ku zdumieniu jej, w pudełku znalazła torebkę czarną w daleko gorszym gatunku.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż sprzedający popełnił ordynarne oszustwo, wobec czego sprawę skierowano do sądu.

Kawalerska jazda. Mieszkańcy Dąbrowy zwracają się za naszem pośrednictwem do policji o zwrócenie uwagi na niektórych szoferów, urządzających sobie na ul. Sobieskiego i 3 maja niebezpieczne wyścigi.

Pędząc na oślep auta obryzgują strumieniami błota przechodniów, na zwróconą zaś uwagę, odpowiadają ordynarnemi kpinami.

Istnieje przecież przepis, określający szybkość jazdy w mieście i policja powinna pociągać do odpowiedzialności kierowców, urządzających w śródmieściu wyścigi.

Rewizje. Od kilku dni w całem Zagłębiu policja dokonywa rewizji w pociągach i lokalach publicznych, sprawdzając dowody osobiste podejrzanych osobników.

Ciekawem jest zachowanie się niektórych konduktorów, którzy głośno oświadczają, iż tylko głupcy spełniają polecenie policji, niemając prawa przeprowadzać rewizji w pociągach.

Panów takich należałoby bezwzględnie pociągać do odpowiedzialności karnej, a nawet usuwać.

Wiec N. O. K. z udziałem senatorek Szebekówny i Ładziny odbędzie się w Sosnowcu w kinie „Zagłoba“ o godz. 2 po południu.

Na wiecu poruszane będą najważniejsze zagadnienia polityki bieżącej.

Wieczór listopadowy. W d. 1 grudnia r. b. miejscowe gniazdo „Sokoła“ organizuje w sali związków zawodowych na Pogoni wieczór, poświęcony rocznicy powstania listopadowego.

Program wieczoru zostanie ogłoszony niebawem.

Tydzień akademicki. Jak już donosiliśmy, w Dąbrowie tydzień akademicki trwać będzie od dn. 18 do dn. 25 listopada.

Tymczasowy komitet zwołuje w dn. 18 b. m. t. j. w niedzielę, o godz. 10.30 rano, zebranie informacyjne, o czem rozesłał imienne zaproszenia, licząc na to, iż nikt nie uchyli się od współpracy na tak szlachetny cel.

Zaznaczyć należy, iż zbiórki ulicznej na dochód tygodnia akademickiego nie będzie, jedynie tylko będą sprzedawane nalepki, cegiełki i upoważnione osoby zajmą się zbieraniem datków na specjalne listy składkowe.

Ładne odszkodowanie. Jednemu z kupców dąbrowskich skradziono w roku ubiegłym 60 klg. mydła z przesyłki kolejowej.

Na wniesioną w tej sprawie reklamację, otrzymał poszkodowany po roku zawiadomienie z dyrekcji kolejowej, iż przyznano mu odszkodowanie za skradziony towar w wysokości 135 tysięcy marek.

Za sumę tę można obecnie nabyć aż ćwierć klg. mydła i dziwić się trzeba, iż dyrekcja kolejowa kpi sobie w tak niesmaczny sposób z poszkodowanych.

Okradziony kupiec nie przyjął ofiarowanego mu odszkodowania i wystąpiuje na drogę sądową.

Przerwa w pracy. W dniu onegdajszym i wczorajszym na niektórych kopalniach robotnicy przerwali pracę z powodu krwiści zaliczek.

Wyczerpani niedawnym strajkiem, robotnicy znaleźli się w ciężkim położeniu i obecnie domagają się znacznych zaliczek, tymczasem kopalnia może dawać je w stosunku do ilości przepracowanych dniówek i to wywołało niezadowolenie.

W dodatku, w p. k. k. p. brakło gotówki i niektóre z kopalni zmuszone były opóźnić wypłatę zaliczek, z czego natychmiast skorzystali wywrotowcy i namówili robotników do porzucenia pracy.

Po otrzymaniu wyjaśnień ze strony zarządów kopalnianych, robotnicy powrócili do pracy, nie zakłócając nigdzie spokoju.

Choroby zakaźne w powiecie. W czasie od 4 do 10 b. m. zachorowało w Sosnowcu na tyfus brzuszny osób 10, w Będzinie 4, w Wojkowicach Kośc. 3 i w Turzy osób 1. Na dur plamisty zapadła w Sosnowcu 1 osoba. Na płonicę zachorowało w Sosnowcu osób 12, w Będzinie 7, w Zawierciu 1, w Dąbrowie zmarł 1 chory. Na gruźlicę otwartą, zachorowało w Sosnowcu osób 2 i w Zawierciu osób 2.

Nieszczęśliwy wypadek. Skutkiem oberwania się piętra na jednym z chodników na kopalni Paryż, przechodzący dozorca, Jan Gałka, uległ ogólnemu potłuczeniu i złamaniu kilku żeber.

Poszkodowanego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Barbary.

Z teatru.

„Swit... dzień... noc...“

Komedja w 3 aktach D. Nicodemiego.

Komedję Nicodemiego zaliczyć można stanowczo do rodzaju utworów scenicznych, które by nazwać należało — kameralnemi. Jest ona właściwie cyklem trzech djalogów, niezmiernie wytwornych w stylu i subtelnych w treści. Niema w niej tego, co zwykle nazywamy akcją, niema scen zbiorowych ani konfliktów realnych. Jest w sztuce Nicodemiego natomiast dużo, bardzo dużo poezji. „Swit... dzień... i noc“, to śliczna misterna pieśń o tem, jak raz o świcie miłość się zrodziła w dwuch młodych sercach, jak potem w zbyt silnych i jaskawych promieniach południowego słońca przejść musiała bezlitosną próbę rzeczywistości na to, by w mrokach nadchodzącej nocy, stać się zapowiedzią bezgranicznego szczęścia i rozkoszy.

Śliczna piosenka, liryka subtelna, pełna niezwykłego czaru i uroku. Bajka o tem, jak się rodzi szczęście.

Z punktu widzenia gry aktorskiej, rzecz pełna poważnych trudności. Na to, by za pomocą djalogu, wolnego od zwykłych akcessorjów techniki scenicznej, a trwającego bez przerwy godzinę, udało się aktorom skupić uwagę publiczności i zainteresować ją przeżyciami bohaterów sztuki, przeżyciami czysto psychicznej natury, na to nielada trzeba maestrji i doskonałego zamięciowego opanowania roli. Djalog, który by się rwał, ńad którym zapełnie aktor nie panowałby, musiałby być nudny, choćby niewiem ile piękna i wytworności autor weń wlożył. Podczas gdy w innych sztukach olbrzymią rolę odgrywa ruch, gest, tu przedewszystkiem decydują słowa. Trzeba umieć pięknie mówić. A to dziś już, nawet na scenie, rzecz niezbyt częsta niestety.

Tę ciężką próbę i egzamin zdali wczoraj na scenie naszej p. Zbierzchowska i p. Palański z postępem znacznie więcej, niż dobrym.

P. Zbierzchowska w roli Anny dała w grze swej tyle wdzięku młodzieńczego, tyle niezwykle subtelnego wczucia się w duszę odtwarzanej postaci, że zupełnie słusznie odczuwać musi pełne zadowolenie ze swej pracy. Przytem p. Zbierzchowska posiada doskonałą dykcję, co, jak już wspomnieliśmy, niezmiernie jest ważne i cenne w sztukach opartych w pierwszym rzędzie na djalogach. Po roli „Amelji“ w „Mazepie“ poraz drugi niestety dopiero widzieliśmy p. Zbierchowską w poważnej, dużej roli. Wrażenie z „Mazepy“ nietylko pozostało, lecz i wzmocniło się, dlatego zadość czyniąc miłemu obowiązkowi, raz jeszcze konstatujemy, że p. Zbierzchowska jest cennym, w całym tego słowa znaczeniu nabytkiem dla naszej sceny.

P. Palański, jako Mario, stworzył postać bardzo żywą; konsekwentną w ujęciu i przeprowadzeniu, co niebyło rzeczą łatwą przy ciągłej nieomal zmianie nastrojów wrażliwej duszy Marża. Bardzo poprawna dykcja, precyzyjne modulowanie głosu, przytem gest, nawet w momentach wybuchów, w każdym calu wytworny, składały się na całość więcej, jak poprawną. Uwzględniając trudne warunki pracy aktora na scenie prowincjonalnej i stale za krótki okres czasu, pozostawiony mu na przestudjowanie i opanowanie roli, stwierdzić należy stanowczo, że współgra p. Zbierzchowskiej i p. Palańskiego stała na poziomie nieprzeciętnym. Dla miłośników wytwornej i subtelnej sztuki scenicznej „Dzień... świt... noc...“ był prawdziwą i istotnej treści ucztą artystyczną.

P. Knake-Zawadzkiemu, który reżyserował sztukę Nicodemiego należy się szczególne słowa podzięki.

M. H.

Dziś „Dziady“ ukażą się w zmienionej obsadzie: w roli głównej Gustawa - Konrada wystąpi gościnnie znany artysta, obecnie dyrektor teatru katowickiego, Wacław Nowakowski.

Niedziela popołudniu—pełna humoru, swawoli, dowcipu i finezji —prawdziwie francuskiej —farsa „Kiki“ — reżyserowana przez dyr. Czarneckiego.

Niedziela wieczorem sztuka w 3 akt. Nicodemiego, która obiegła z powodzeniem wszystkie sceny europejskie—reżyserowana u nas przez Knake-Zawadzkiego: „Swit... dzień... i noc...“

Poniedziałek — Będzin, afisz zapowiada nieznaną u nas, a głośną sztukę Nicodemiego: „Swit... dzień... noc...“

Wtorek — premjera zamująca sztuka znanego rosyjskiego pisarza Dymowa „Nin“. Sztuka ta została przetłumaczona na wszystkie języki obce i obecnie nie schodzi z repertuaru scen zagranicznych.

„Wesele“— Wyspiańskiego będzie wystawione z wielkim pietyzmem. Pracownie teatralne przygotowują specjalne dekoracje i kostjumy. Premjera — na obchód listopadowy w dn. 29-go bm. Reżyseruje Knake-Zawadzki.

Knake-Zawadzki—znakomity artysta naszej sceny został zaproszony na dwa występy do Kielc, gdzie wystąpi dziś i jutro w „Mazepie“ w roli wojewody.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Z SEJMU.

Warszawa, 16 listopada.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmu marszałek Rataj wygłosił przemówienie w którem wskazał na fakt, że na ostatniem posiedzeniu sejmu zaszły różne przykre, a nawet gorszące incydenty, marszałek niema jednak możności zastosowania środków dyscyplinarnych, ponieważ wskutek ogólnego hałasu stenografowie nie zdołali zapisać nazwisk winowajców. W każdym razie stwierdzić należy jedno wykroczenie przeciw samej instytucji sejmu, a mianowicie niedopuszczenie do głosu osób, które miały prawo przemawiać. Marszałek wzywa całą bez wyjątku izbę, by na przyszłość tego rodzaju środków walki nie stosowano. Potem przemówieniu udzielił marszałek Rataj głosu pos. Markowi (p.p.s.) w dalszym ciągu dyskusji nad sprawą wypadków krakowskich.

W chwili gdy pos. Marek wszedł na trybunę, kluby zw. lud. nar. i Dubanowicza opuściły gremjalnie salę obrad. Pos. Marek wygłosił dwugodzinne przemówienie, w którem dokładnie skreślił przebieg wypadków krakowskich. Mowę tę, pozostali na sali posłowie wysłuchali w spokoju. Po dalszych przemówieniach pos. Michalaka (n.p.r.), Chacińskiego (ch. d.) i Putka (wyzwolenie) przystąpiono do głosowania nad wnioskiem p.p.s. wzywającym rząd do ustąpienia.

Wniosek ten upadł.

W dalszym ciągu izba obradowała nad wnioskiem p.p.s. w sprawie wypadków w Borysławiu. Nagłość wniosku uzasadniał pos. Moraczewski. Nagłość izba odrzuciła. Na zakończenie posiedzenia pos. ks. Lutosławski postawił wniosek o przyśpieszenie rozpatrzenia sprawy wydania sądom posłów z p.p.s.: Bobrowskiego, Marka i Stańczyka. Wniosek ten uzyskał większość, wobec czego sprawa wydania powyższych posłów wejdzie na porządek dzienny posiedzenia wtorkowego.

Na tem posiedzenie zamknięto.